

św. Teresa od Jezusa

3

FUNDACJE



św. Teresa od Jezusa (1515-1582)

---

Jubileusz 500-lecia urodzin

## **DZIEŁA WSZYSTKIE**

tom I: Księga mojego życia (Autobiografia)

tom II: Zamek wewnętrzny (Mieszkania)

tom III: Księga fundacji

tom IV: Droga doskonałości

tom V: Pisma mniejsze

tom VI: Listy (część 1)

tom VII: Listy (część 2)

**św. Teresa od Jezusa**  
Doktor Kościoła

# KSIĘGA FUNDACJI

(Księga o cnocie posłuszeństwa)

**Wprowadzenia, przypisy i marginalia**

Tomás Álvarez OCD, Dariusz Wandzioch

WYDANIE POZNAŃSKIE



FLOS CARMELI

---

Poznań 2016

*Tytuł oryginału*

Libro de las fundaciones, Editorial Monte Carmelo, Burgos 1994.

*Tłumaczenie*

Dariusz Wandzioch, Wojciech Ciak OCD

*Adiustacja i korekta*

Zofia Błajek

© Copyright by FLOS CARMELI, 2016 – wydanie I

*Imprimi potest*

Roman Jan Hernoga OCD, prowincjał

Warszawa, dnia 29.11.2012 r.

L.dz. 259/P/2012

*Nihil obstat*

o. Paweł Placyd Ogórek OCD, cenzor

*Imprimatur*

ks. bp Marek Jędraszewski, wikariusz generalny

Poznań, dnia 7.04.2012 r.

N. 1818/2012

*Wydawca*

FLOS CARMELI Sp. z o.o.

ul. Działowa 25, 61-747 Poznań

tel.: 061/856-08-34; e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.pl)

[www: floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)

*Druk*

TOTEM – Inowrocław

ISBN 978-83-64430-83-1

## Wprowadzenie

To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie... [On] uniżył samego siebie, *stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej*...

(Flp 2,5.8)

Widziałam z doświadczenia... wielkie dobro, jakim jest dla duszy *niewychodzenie z posuszeństwa*.

(F prol.,1)

Pragniemy przekazać Czytelnikowi *Księgę fundacji* w nowym tłumaczeniu. Okazja jest niezwykła, przeżywamy bowiem w tym roku jubileusz 450 lat od założenia pierwszego karmelu św. Józefa w Ávila, w Polsce zaś także jubileusz 400 lat od przybycia pierwszych karmelitanek bosych do naszego kraju. A poza tym, przygotowujemy się do wielkiego Jubileuszu 500 lat od urodzin św. Teresy od Jezusa.

Te okazje uznajemy również za czas szczególnego obdarowania, aby na nowo pochylić się nad życiem św. Teresy od Jezusa, jej pismami i jej zaangażowaniem w zakładanie i powstawanie nowych karmeli gałęzi żeńskiej i męskiej. *Księga fundacji* pod tym względem stanowi niezwykłą okazję, jest bowiem szczególnym streszczeniem i życia, i pism Świętej z Ávila oraz jej dzieła odnowy Karmelu.

Ale w sposób niepowtarzalny *Księga fundacji* jest szczególnym świadectwem posuszeństwa św. Teresy od Jezusa – posuszeństwa aż do śmierci na wzór Zbawiciela. Tę sprawę posuszeństwa pragniemy w tym krótkim wprowadzeniu szczególnie poruszyć i zachęcić, aby na nie podczas lektury tego dzieła zwrócić uwagę.

### Czas powstania „Księgi fundacji”

Wiemy dobrze, że Święta nie należała do osób, które chętnie podejmowały pisanie. Przeciwnie. Nie będzie przesadą po-

wiedzieć, że pisanie było dla niej codzienną udręką, która towarzyszyła jej od pewnego okresu życia, gdzieś od 1560 r., aż do samej śmierci.

Do pisania musiała być zainspirowana przez Pana, a dalej niejako popchnięta, na mocy posłuszeństwa czy to przez przełożonych, czy to przez spowiednika.

Podobnie było w przypadku tej książki. W 1570 r., w pewien czwartek Wielkiego Postu, kiedy przebywała w klasztorze karmelitanek bosych w Malagón, w czasie Mszy św., po przyjęciu Jezusa w Komunii św. – Chrystus ukazał się jej w widzeniu i poprosił, aby napisała o fundacji tych domów (Sd 6,2). Jednak Teresa nie przystąpiła do wykonania polecenia.

Sprawa opisanie historii fundacji wróciła po trzech latach. Przebywając tym razem w Salamance, w związku z fundacją w tym mieście – spowiadała się u o. Ripalda, jezuita. On przy tej okazji zapoznał się z rękopisem *Księgi mojego życia*, a szczególnie z rozdziałami mówiącymi o założeniu klasztoru św. Józefa w Ávila, i doszedł do przekonania, że – jak zapisała później św. Teresa – „byłoby służbą Naszemu Panu, gdybym napisała o pozostałych siedmiu klasztorach, które od tamtego czasu – z dobroci Naszego Pana – zostały ufundowane, razem z początkiem klasztorów ojców bosych z tego pierwszego Zakonu. I dlatego polecił mi to (F prol.,2).

Święta przystępuje do pracy i najprawdopodobniej zaczyna od *Prologu*, w którym wyjaśnia okoliczności, w jakich podejmuje to zadanie i zapowiada treść tego, co pragnie napisać.

W okresie od sierpnia 1573 do stycznia 1574 św. Teresa napisała dziewięć rozdziałów. Tym samym uznała, że wypełniła polecenie o. Ripalda.

Po tym pierwszym etapie pisania, choć należy sądzić, że Teresa miała przekonanie, iż to jest całość, następuje przerwa.

Do pisania *Księgi fundacji* wróci ponownie w 1576 r. w Toledo. Znalazła się wówczas w sytuacji wyjątkowo trudnej. Rozpoczął się właśnie okres szczególnej walki – można to tak określić – podjętej przez karmelitów „trzewickowych”, która miała spowodować zamknięcie klasztorów karmelitów bosych i powstrzymać powstawanie kolejnych fundacji klasztorów karmelitanek bosych.

Sama zaś Teresa od Jezusa została w pewnym sensie internowana w Toledo i pozbawiona dotychczasowych uprawnień wikariusza o. Generała do spraw karmelitanek bosych.

Znalazszy się w takiej sytuacji Teresa widzi potrzebę ponownej refleksji nad tym, co działo się w ostatnich latach w związku z realizowanymi fundacjami. Czy rzeczywiście było to dzieło zrodzone z inspiracji pochodzącej od Boga, czy tylko jej pomysł?

Oprócz tej wewnętrznej potrzeby Teresa otrzymała od o. Graciána polecenie, aby dalej kontynuowała spisywanie dziejów fundacji. Ojciec Gracián wydał ten nakaz jako jej spowiednik.

Nie wiemy dokładnie kiedy, ale w tymże roku 1576 Święta pisze dziesięć następnych rozdziałów *Księgi fundacji* (10-19), opisując m.in. założenie w Duruelo klasztoru karmelitów kontemplacyjno-apostolskich.

Jednak, na szczęście, nie kończy na tym. W krótkim czasie powstaje kolejne osiem rozdziałów (20-27). W trakcie ich opracowywania pisze w październiku w liście do o. Graciána: „*Fundacje* zmierzają ku końcowi; sądzę, że powinny się ojcu spodobać, gdy je zobaczy, bo są smakowitym kąskiem. Proszę patrzeć, jak bardzo jestem posłuszna! Nie wiem, skąd zostało mi tyle czasu, żeby to napisać, ale nie zostaje, żeby choć trochę mieć go dla Józefa [Jezusa Chrystusa], albowiem On daje siły do wszystkiego” (L<sup>1</sup> 138,1). Kończąc zaś dzieło, Święta zaznacza: „Zostało to ukończone dzisiaj, w wigilię św. Eugeniusza, czternastego dnia listopada roku 1576, w klasztorze św. Józefa w Toledo – gdzie obecnie przebywam” (F 27,23).

Należy zauważyć, że te poszczególne bloki rozdziałów Teresa pisze z pozycji retrospektywnej, patrząc na opisywane wydarzenia już z pewnego dystansu, co miało wpływ na sposób przedstawienia historii tych fundacji, na pewne uzupełnienia dotyczące ważnych, według niej, zagadnień.

Jak wiemy, w okresie od czerwca 1576 r. do czerwca 1579 r. Karmel Bosy przeszedł przez wiele trudności, czy wręcz przesładowań. W tym czasie Teresa musiała zaprzestać działalności fundacyjnej.

Kiedy zaś pojawi się możliwość, podejmuje nowe fundacje, choć nie zawsze przychodzi jej to łatwo: w Villanueva, Palencji, Sorii i Burgos. Opisując zaś historię tych fundacji, czyni to w pewnym sensie na żywo, jest to raczej streszczenie wydarzeń niż ich przywołanie<sup>1</sup>.

*Księgę fundacji* św. Teresa pisze przez dziesięć lat, w trzech odślonach. Dwie pierwsze przedstawiają z perspektywy czasu historię fundacji założonych w 1567-1576; w trzeciej odślonie Święta relacjonuje niemalże na bieżąco początki fundacji powstałych w latach 1580-1581.

## Treść dzieła

Wbrew pozorom, *Księga fundacji* nie jest łatwą książką. Aktualne pozostaje pytanie dotyczące jej treści – o czym ona jest?

Z pewnością, dzieło to można traktować jako dalszy ciąg autobiografii Świętej, która – przedstawiając historie zakładanych przez siebie fundacji – kontynuuje wątek autobiograficzny.

Można *Księgę fundacji* odczytać jako swoiste karmelitańskie „Dzieje Apostolskie”, które opowiadają nam o historii powstawania wspólnot karmelitańskich, a które pod koniec książki wyodrębniają się w jedną wspólnotę Karmelu Bosego męskiego i żeńskiego w ramach Kościoła.

Można *Księgę fundacji* odczytać w wymiarze bardziej socjologicznym – że jest to relacja na temat kondycji duchowej różnych warstw społeczeństwa hiszpańskiego drugiej połowy XVI w.: króla, arystokracji, szlachty, woźniców i biednych studentów oraz duchowieństwa (biskupów, kanoników, zakonników, kapelanów...).

*Księgę fundacji* można postrzegać także jako galerię pierwszych karmelitów bosych i karmelitanek bosych. Jest to niezwykła grupa ludzi, która podjęła ten nowy sposób przeżywania Ewangelii w Kościele. Można zarazem zauważyć to, w jaki sposób Święta pisze o tych osobach. Pisze o nich z nadzieją, ale głównie podkreśla ich zaangażowanie i ufa, że dzięki temu będą

---

<sup>1</sup> C. Fiallega, *La obediencia da fuerzas*, Burgos 1998, s. 59.



dojrzewać, dorastać do tego, do czego zostali powołani, o ile zechcą poprawiać przede wszystkim swoje życie.

## Rzecz o posłuszeństwie

Jednak tematem dominującym w *Księdze fundacji* jest sprawa posłuszeństwa. Nie jest to dla Świętej temat akademicki czy też tylko ascetyczny; jest to sprawa żywotna i dla Teresy, i dla zakładanych przez nią fundacji. Reformatorka chce być posłuszna w tym, co czyni, a powstające fundacje nie mogą opierać się na niczym, co byłoby przeciwne posłuszeństwu.

Każdy rozdział tego dzieła należy więc odczytywać w kluczu posłuszeństwa; zarówno relację o pierwszej wspólnotie św. Józefa w Ávila, historię drugiej fundacji – w Medina del Campo, opis dotyczący ostatniej fundacji Teresy – w Burgos, jak i podejmowane przez Świętą problemy życia duchowego – związane np. z melancholią, dotyczące właściwego przeżywania łask nadprzyrodzonych.

Na podstawie lektury *Księgi fundacji* można powziąć bardzo ważne przekonanie, że Bóg przemawia do konkretnych ludzi, wzywając ich i uzdalniając do podjęcia konkretnych działań. Przykładem osoby wsłuchującej się w skierowane do niej słowa Pana jest sama Teresa, która rozpoznawszy wolę Boga podejmuje konkretne działania.

## Przez co Bóg przemawia!

Jeżeli dana osoba czy też wspólnota rozwija się duchowo, to jest otwarta na posługiwanie Jezusowi w Kościele – na włączenie się w to wszystko, co służy zbawieniu ludzi.

Następnie dana osoba odczytuje ze szczególną uwagą to, co dzieje się w świecie i w nim rozpoznaje szczególne wezwanie dla siebie. Dla św. Teresy takie szczególne wyzwanie stanowiła sytuacja w Nowej Hiszpanii, czyli w dzisiejszym Meksyku, przedstawiona jej przez misjonarza franciszkańskiego, o. Maldonado. Teresa odczytała, że w tym odległym świecie nienawiść spotyka się z nienawiścią, że chrześcijanie bardziej są „apostoła-

mi” nienawiści niż zbawienia. Stąd to jej ogromne strapienie, że tyle milionów dusz idzie na potępienie (F 1).

Jednak samo odczytanie problemu, nazwanie go i próba zmierzenia się z nim, to czasami różne rzeczy. Nie można przecież powiedzieć, że reformatorzy zawsze źle rozpoznawali problemy społeczeństwa czy Kościoła w określonej chwili historycznej, często niewłaściwe okazywały się sposoby zaradzenia bolączkom.

W przypadku Teresy od Jezusa widzimy, że podjęcie konkretnego problemu, zareagowanie nań w duchu chrześcijaństwa widzi tylko w oparciu o posłuszeństwo Bogu przez przełożonych, przez posłuszeństwo Kościołowi. Już możemy zaznaczyć, że to posłuszeństwo nie jest łatwe, ale jest ono jedyną właściwą drogą.

### Do czego posłuszeństwo przynagła?

Posłuszeństwo tak rozumiane przynagła do podjęcia określonej formy życia, jakiejś organizacji dnia, do określonego sposobu przeżywania swojej relacji z innymi... W przypadku zakonników przynagła także do konkretnego sposobu urzędowania klasztoru itd. – a więc do takiego sposobu życia, który – z jednej strony – jest podjęty indywidualnie przez daną osobę i niesie jej niepowtarzalny rys, z drugiej zaś – jest włączony do formy życia charakterystycznej dla rodziny zakonnej, do której osoba przynależy.

W przypadku św. Teresy rzeczą niezwykle ważną było podanie pod ocenę o. Giovanniego Rubeo, Generała Zakonu (w 1567 r. przybył on na Półwysep Iberyjski w celu dokonania wizytacji Karmelu w Hiszpanii i w Portugalii), tego sposobu życia, jaki ona podjęła z siostrami w klasztorze św. Józefa.

Chodziło w tym przypadku o rozeznanie w dwóch wymiarach – na ile klasztor św. Józefa jest „karmelitański” i czy sposób życia w klasztorze św. Józefa odpowiada postulatowi Soboru Trydenckiego. Osąd Generała Zakonu był bardzo pozytywny. Uznał on, że pierwszy karmel terezański konkretnie realizuje ducha Karmelu zgodnie z jego *Regulą Pierwotną* oraz w duchu postanowień Trydentu. Pozwolił także Teresie na zakładanie

kolejnych klasztorów na wzór klasztoru św. Józefa. Dla Teresy oznaczało to, że może działać w przestrzeni posłuszeństwa i rozpowszechniać tę konkretną formę życia karmelitańskiego.

### Posłuszeństwo a inne aspekty

Posłuszeństwo zaznacza swoją obecność w życiu danej osoby w każdym jej wymiarze.

Posłuszeństwo dobrze ukazuje wewnętrzną strukturę człowieka, tzn. nie dokonuje się poza wewnętrzną sferą osoby. Jeśli człowiek jest rzeczywiście posłuszny, to jego posłuszeństwo wydarza się także na poziomie jego władz duchowych: umysłu, woli i pamięci – każda z tych władz musi być w tę postawę posłuszeństwa danej osoby zaangażowana. Pod tym względem symbolizująca jest „sprawa ogórka”, opisana przez Teresę w F 1. Fragment ten, zwykle niedostatecznie doceniany przez komentatorów, ukazuje oddziaływanie światła wiary na umysł człowieka oraz możliwość bycia posłusznym właśnie w oparciu o to oświecające umysł światło płynące z wiary. Stąd traci podstawę twierdzenie, że istnieje także tzw. ślepe posłuszeństwo.

Podobnie kwestia „wolnego wyboru” (zob. F 5) pozwala zmierzyć się z problematyką zachowania wolności człowieka w posłuszeństwie i jednocześnie ujawnia niezwykłą możliwość zachowania i pogłębiania ludzkiej wolności dzięki posłuszeństwu.

Z kolei pamięć o początkach Zakonu, o czym Teresa pisze w F 4, pozwala otworzyć się na Boga i Jego łaskę uzdalniającą człowieka do życia charyzmatem danego zakonu w miejscu i czasie, które określa się przez „tu i teraz”. Pamięć o początkach nie odsyła do przeszłości jako idylli, nie obezwładnia też wobec wyzwań terażniejszości, ale jest na tyle podstawą dla nadziei, na ile otwiera się na przeszłość, która utwierdza w podjęciu wyzwania życiem w posłuszeństwie z Jezusem wobec Ojca w tej formie życia Ewangelią, którą określa charyzmat danej wspólnoty.

Wymagałoby odrębnego studium ukazanie tego, jak Teresa w *Księdze fundacji* w pewnym sensie relacjonuje na żywo funkcjonowanie poszczególnych władz duchowych duszy w procesie podejmowania decyzji i jak w przyjmowaniu postawy posłuszeń-

stwa dana osoba angażuje cały wewnętrzny świat swoich możliwości związanych z poznaniem, pamiętaniem, pragnieniem oraz chceniem.

### Posłuszeństwo a miłość

Ktoś powie, że to miłość ma być obecna, a nie posłuszeństwo. A jednak to, o czym pisze św. Teresa i o czym świadczy swoim życiem, to posłuszeństwo jest celem, a co z miłością? Co z miłością Boga i bliźniego? Według św. Teresy od Jezusa, zarówno według tego, jak żyła, jak i tego, czego uczyła, jedno nie przeczy drugiemu, ale jest ze sobą organicznie związane.

Celem człowieka jest bycie dzieckiem w Synu, bycie posłusznym w Synu wobec Boga Ojca. A to oznacza, że ma włączyć się w Jego dzieło, w Jego działanie. Ale to działanie nie może obejmować się bez miłości i to miłości duchowej, czyli miłości empatii.

Zaczyna się od miłości, ale to ma doprowadzić do bycia posłusznym z miłości. *Księga fundacji* przeto ukazuje działanie św. Teresy od Jezusa w posłuszeństwie, ale wynikającym z życia opartego na miłości, miłości duchowej.

Warto w tym miejscu przywołać myśl zawartą w Dokumentie Końcowym Nadzwyczajnego Definitorium OCD (Ariccia, 5-12 września 2011 r.) – „Jakimi winniśmy być” (s. 8-9), która stwierdza, że w porządku intencji ważne jest dążenie do modlitwy, czyli do posłuszeństwa, czyli do bycia dzieckiem w Synu, zaś w porządku działania ważne jest podjęcie miłości duchowej wobec drugiej osoby na wzór Jezusa Chrystusa, „Kapitana miłości” (Dd 6).

Miłość bliźniego nie może wyjść z przestrzeni posłuszeństwa, jeżeli ma być duchowa i jeśli ma się pogłębiać. Stąd troska Teresy, aby zakładane fundacje były oparte na posłuszeństwie. Stąd jej wspomniane wyżej pragnienie, by sposób życia podejmowany w klasztorze św. Józefa poddać pod rozeznanie o. Generała (por. F 2).

Ta troska o posłuszeństwo przełożonym trwała w Teresie aż do śmierci. Gdy patrzymy na zachowanie Świętej poprzez to, co sama pisze, choćby w *Księdze fundacji* czy w *Listach*, mogą

się nasunąć pewne myśli krytyczne, że „kombinuje”, że wchodzi w jakieś układy. Natomiast ona we wszystkim szuka woli Bożej i pragnie we wszystkim być posłuszna, z całą konsekwencją.

Nakładały się na siebie wówczas i przecinały różne podmioty prawne wydające swoje zarządzenia. Tak było zwłaszcza w latach 1576-1579, gdy osobne akty prawne dotyczące Karmelitów wydawał nuncjusz, osobne Generał i Kapituła Zakonu, zaś karmelici kontemplacyjni podejmowali próby tworzenia własnej prowincji. Istotna była także rola króla Filipa II i jego Rady do spraw zakonów.

Pośród tych różnych powikłań, co zasługuje na osobne studium, św. Teresie od Jezusa nieustannie zależy na tym, aby być posłuszną Bogu przez posłuszeństwo w Kościele namiestnikowi Chrystusa, papieżowi.

Posłuszeństwo Rzymskiemu Kościołowi Katolickiemu nie było bowiem abstrakcyjnym pojęciem, ale uobecniało się w posłuszeństwie konkretnym ludziom, którzy tenże Kościół reprezentowali. Tego ludzkiego aspektu sprawowania władzy doświadczyła Teresa na samej sobie np. za sprawą nuncjusza N. Ormaneto czy jego następcy, F. Segi. Niezależnie jednak od ich bardzo różnych stanowisk wobec Reformatorki (pierwszy bardzo ją cenił i pewnie uważał za świętą, drugi zaś w swoich sprawozdaniach kierowanych do Rzymu pisał o Teresie, że jest włóczęgą i intrygantką), przez nich ujawnia się posługa Kościoła pozwalająca Teresie odczytać wolę Bożą wobec niej samej i Karmelu Bosego. Należy przyznać, że ogromne wrażenie wywiera uświadomienie sobie tego, że przez cały ten splot różnych ludzkich powikłań, ambicji, uprzedzeń, własnych interesów... przebija jednak kryształiczne źródło życia – woda posłuszeństwa – i dochodzi do osób, które go autentycznie szukają. Jest to niezwykła i wielka tajemnica, stanowiąca ogromne umocnienie w patrzeniu na Kościół z wielką nadzieją. Pomimo wszystkich zarzutów, jakie mogą się nasuwać.

### Posłuszeństwo a zaangażowanie

Już samo odczytanie woli Bożej dotyczącej fundacji klasztorów to wcale niełatwa sprawa. Ogromnego i przemyślanego za-

angażowania wymagała także realizacja Bożych planów. Teresa musiała uwzględniać choćby miejsce lokalizacji klasztorów. Najchętniej zakładałaby swoje klasztory w miastach dobrze rozwijających się i położonych przy głównych drogach. Nie jest przypadkiem, że pierwsza z fundacji poza Ávila powstała w Medina del Campo, które spełniało kryteria stawiane przez Świętą. W przypadku mniejszych miejscowości, gdy proponowano fundację ze stałym utrzymaniem, Teresa potrafi, zmagając się ze sobą, odejść od swojej zasadniczej idei zakładania klasztorów bez stałego dochodu i woli Kościoła w tych kwestiach szuka w nauczaniu Trydentu (F 9, sprawa fundacji w Malagón).

Należy podkreślić i to, że kiedy warunki stałego utrzymania trzeba było ustalać z fundatorami, Teresa była wobec nich nieustępliwa i każdy szczegół musiał być uwzględniony. Nie pozostawiała żadnych spraw na przyszłość, licząc na tzw. dobrą wolę fundatora czy jego zapewnienia. Wychodziła bowiem z przekonania, że na Boga może zawsze liczyć, a z ludzkim słowem bywa różnie, stąd dążyła do tego, aby wszystko było ujęte w odpowiednich umowach i zapisach. Przy tym w określaniu zobowiązań fundatorów wobec danej wspólnoty kierowała się zadziwiającym realizmem. Choćby przy fundacji w Alba de Tormes (F 20) wiele ją kosztowały negocjacje z fundatorką, która sądziła, że siostry są raczej istotami anielskimi i nie mają żadnych potrzeb. Święta zaś w określaniu zobowiązań fundatorki wobec klasztoru przewidywała np. także ewentualną chorobę którejś z sióstr i konieczność posiadania odpowiednich środków na leczenie.

Mówiąc o realizmie Teresy można wskazać i na to, że uwzględniała stan ekonomii kraju i w obliczu rosnącej inflacji wiedziała, że trzeba od fundatorów prosić o większą sumę przy zakładaniu klasztoru, niż miało to miejsce ileś lat wcześniej.

Potrafiła przełożyć posłuszeństwo Bogu na realne podejście do spraw związanych z funkcjonowaniem konkretnego klasztoru w realiach życia danego czasu i miejsca, uwzględniając uwarunkowania ekonomiczne, geograficzne i prawne.

Tak zapobiegliwa i przewidująca Teresa może się jawić jako osoba odnosząca same sukcesy, potrafiąca odpowiednio urobić sobie ludzi... Przy dokładniejszym wsłuchaniu się w jej teksty okazuje się jednak, i całe szczęście, bardzo wrażliwa na

rzeczywiste posłuszeństwo Bogu. Świadczy o tym jej wyznanie zawarte w F 27 – że przy zakładaniu klasztorów nie chciała czyścić niczego, co byłoby wbrew sumieniu.

Pewnym dopełnieniem świadectwa takiej postawy Teresy wobec spraw fundacyjnych i wyrazem jej troski o zgodność z posłuszeństwem jest historia powstania klasztoru w Burgos (F 31). Ostatnia fundacja Teresy stanowi ukoronowanie jej dzieła w sensie postępowania osoby, która jest posłuszna Bogu, wykorzystuje także wszystkie swoje znajomości, jednak innym pozostawia wolność co do zaangażowania się w jej dzieło. Święta zdaje sobie sprawę z tego, że choć ona sama wie, że Pan jest po jej stronie, to jednak ludzie mogą mieć różne nastawienie do jej działań... Nie może też odstąpić od posłuszeństwa Jezusowi, jeśli chce pozostać wierną Jego wezwaniu i jeśli to było Jego dzieło, a nie jej.

### Odczytywanie woli Bożej

Możemy powiedzieć, że *Księga fundacji* jest wielkim świadectwem św. Teresy o tym, że człowiek jest w stanie odczytać wolę Bożą i podjąć ją w duchu posłuszeństwa.

W odczytywaniu woli Bożej niezwykłą rolę mają przełożeni, muszą oni jednak usilnie starać się poznawać tę wolę Boga co do osób, które zostały im powierzone. Stąd Święta przestrzega sprawujących władzę, aby w relacjach z podwładnymi nie kierowali się osobistymi upodobaniami co do sposobu życia, modlitwy czy ascezy. Mają oni poszukiwać woli Bożej dla swoich podwładnych. Przełożeni nie są normą życia dla podwładnych; ich zadanie nie polega również na wymyślaniu zadań podwładnym. Przełożeni mają odczytywać, rozeznawać – zgodnie z duchem *Reguły* i *Konstytucji*, korzystając z posługi spowiedników i teologów – czego pragnie Bóg. I dlatego ich posługa przełożenia jest niezwykle ważna i odpowiedzialna.

Równie wielkie znaczenie przypisuje Teresa przełożonym w różnych sytuacjach kryzysowych, które mogą dotyczyć poszczególnych osób we wspólnocie. Właściwa posługa przełożonego jest konieczna zarówno w sytuacji nieumiejętnego przeżywania darów modlitwy kontemplacyjnej (F 6), w obliczu rzekomych objawień, wobec różnych nadzwyczajnych doświadczeń (F 8),

jak i w niebezpieczeństwie wejścia danej osoby w tzw. melancholię (według Teresy, melancholia jest przede wszystkim próbą ułożenia sobie życia po swojemu, na własną miarę). Przewyciężenie zaś melancholii możliwe jest również dzięki posłudze przełożonych, co wymaga od tych ostatnich już to działania z miłością, już to z pewną konsekwentną surowością (F 7).

Podkreślić należy, że walka o posłuszeństwo rozgrywa się w sercu konkretnej osoby. Walka ta toczy się głównie na polu wierności modlitwie i tzw. okazji, o których Święta pisała np. w Ż 7. Pomocą w tej walce jest właśnie możliwość odczytania woli Bożej przez posługę przełożonych, zaś jej przyjęcie przez posłuszeństwo jest dla danej osoby wręcz zbawienne i najlepiej wyraża postawę naśladowaniu Jezusa niosącego swój krzyż (F 5).

Owo podjęcie naśladowania Jezusa posłusznego jest możliwe w każdym czasie i okolicznościach. Nie można się więc tłumaczyć, że pewne rzeczy były możliwe tylko w początkach istnienia zakonu, kiedy żyli Założyciele, albo że w początkach Pan hojnie rozlewa swoje dary. W duchu posłuszeństwa dana osoba ma przyjąć wezwanie do życia charyzmatem danej rodziny zakonnej i żyć nim tak, jakby historia wspólnoty zaczynała się od niej. Ma też uczciwie podjąć poszukiwanie woli Bożej w ramach posłuszeństwa.

W tym zaleceniu Święta zachęca do odważnego przyjęcia całego dziedzictwa duchowego zakonu, które nie jest tylko wspomnieniem pewnej idylli, ale przekazem o tym, że pierwsze pokolenie podjęło troskę o miłość duchową między sobą, o oswobodzenie się z tego, co zniewalało, o trwanie w pokorze, czyli o trwanie w prawdzie, a w konsekwencji o bycie posłusznym. Do takich postaw Teresa przynagla tych, którym jest dane przyjąć i podjąć powołanie Jezusa do zakonu w określonym czasie i miejscu. Sama też dzieli się osobistym doświadczeniem – że Jezus jest Kimś, kto nie zawodzi.

Z *Księgi fundacji* wylania się niezwykle pozytywny obraz życia św. Teresy od Jezusa, która z całym zaangażowaniem szuka woli Bożej w tym, czego się podejmuje i w powstałych zgodnie z wolą Bożą nowych klasztorach gromadzi osoby, które są otwarte na wymagania Pana i zdecydowane je wypełniać. Trudności



nie brakuje, ale kto kołacze i szuka, temu się otwiera i ten znajduje to wszystko, co jest zgodne z wolą Bożą.

*Księga fundacji* jest świadectwem, że nie chodzi o skuteczność za wszelką cenę i nie ma takiej rzeczy wzniosłej na świecie, dla której można by odstąpić w czymkolwiek od woli Bożej. Nie wystarczy też działanie w oparciu o jakieś dobre intencje zrodzone w ludzkiej głowie czy sercu, ale ważne jest rozeznanie w Kościele objawiającej się woli Bożej i jej wypełnienie.

## Manuskrypt

Rękopis *Fundacji* pozostał w klasztorze Alba de Tormes, gdzie Teresa zmarła w październiku 1582 r. W 1587 r. Ana de Jesús przekazała go Luisowi de León w celu przygotowania do wydania. Jednak, z różnych powodów, zbiór pism Świętej wydany w 1588 r. w Salamance nie zawierał *Księgi fundacji*. Po śmierci Luisa de León rękopis przeszedł w 1591 r. do rąk biskupa Salamanki, don Francisca Sobrino. Zaś w rok później, na skutek prośby Filipa II i przy zgodzie ówczesnego przełożonego, o. Nicolása Dorii, wraz z innymi rękopisami Teresy został przekazany do królewskiej biblioteki w El Escorial.

## Historia wydania

Najpierw powstawały liczne odpisy, co stanowiło potwierdzenie potrzeby wydania tej książki.

Pierwsza edycja ukazała się w Brukseli w 1610 r. Ojciec Jerónimo Gracián przy współpracy m. Any de Jesús wydali *Fundacje* w poczuciu powinności dzieci wobec Świętej Matki. Nadali książce tytuł *Libro de las Fundaciones (Księga fundacji)*, gdyż Teresa pozostawiła to dzieło bez tytułu. To pierwsze wydanie nie zawierało rozdziałów 10-11, które – według niektórych znawców – są najciekawsze, a dokonana przez o. Graciána korekta tekstu w F 4,8 zmieniła obraz życia modlitwy wspólnot karmelitańskich tamtego czasu. Do tekstu Teresy dodano również historię fundacji w Grenadzie napisaną przez m. Anę de Jesús.

W pełni krytyczne i całościowe wydanie *Księgi fundacji* ukazało się w 1954 r. za sprawą o. Efréna de la Madre de Dios.

Z wydań polskich należy przywołać dwa. Pierwsza polskojęzyczna wersja *Księga fundacji* ukazała się w 1623 r.: „*O Fundaciach zakonu y klasztorow Karmelitow i Karmelitanek Bosych S. Teresy oboyga fundatorki (...) z włoskiego na polskie przelożone. Przez W. X. Sebastiana Nuceryna (...). W Krakowie. W Drukarni Macieia Andrzejowczyka*”<sup>2</sup>. Natomiast tłumaczenie z języka hiszpańskiego ukazało się dopiero pod koniec XIX w.: „*Pisma Świętej Teresy. Z hiszpańskiego przelożył biskup Henryk Piotr Kossowski. Warszawa. Nakładem Przeglądu Katolickiego. Tom II: Księga sprawozdań duchowych. Księga fundacyi. Warszawa 1899, ss. 413*”<sup>3</sup>.

Nasze obecne wydanie jest współczesnym tłumaczeniem, w którym pragniemy oddać na nowo tekst Świętej w oparciu o różne wydania krytyczne tego dzieła, głównie w języku hiszpańskim. Naszą intencją jest przyjście z pomocą Czytelnikowi w nawiązaniu żywego kontaktu ze św. Teresą od Jezusa, która uczy posłuszeństwa Bogu, na wzór Jezusa Chrystusa, w Kościele.

Wojciech Ciak OCD

---

<sup>2</sup> B. Wanat, *Bibliografia św. Teresy od Jezusa w Polsce*, w: *Otrzymałam Ducha Mądrości*, red. O. Filek, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1972, s. 390.

<sup>3</sup> Tamże, s. 393.

# Wykaz skrótów

## 1. Dzieła św. Teresy od Jezusa:

- Ż = Życie, Księga mojego życia  
M = Zamek wewnętrzny, Mieszkania  
Dd<sup>E</sup> = Droga doskonałości (rękopis z El Escorial)  
Dd<sup>V</sup> = Droga doskonałości (rękopis z Valladolid)  
F = Księga fundacji  
Sd = Sprawozdania duchowe  
Mm = Myśli o miłości Bożej  
W = Wołania duszy do Boga  
K = Konstytucje  
Wk = Wizytowanie klasztorów  
P<sup>T</sup> = Poezje  
L<sup>T</sup> = Listy  
Z = Zapiski i wspomnienia

## 2. Dzieła św. Jana od Krzyża:

- Pd<sup>B</sup> = Pieśń duchowa (redakcja B)  
Dg = Droga na Górę Karmel

## Uwagi edytorskie

Przyjęta w tym wydaniu numeracja akapitów wewnątrz rozdziałów, a także numeracja pozostałych dzieł św. Teresy jest zgodna z krytycznym wydaniem dzieł św. Teresy od Jezusa opracowanym przez Tomása Álvareza OCD (*Obras Completas*, Burgos 1994-1997).

### W tekście zastosowano następujące oznaczenia:

- <sup>v</sup> = odsyłacz do marginaliów; adresy ze znakiem „+” odsyłają do przypisu znajdującego się pod danym adresem w naszym krytycznym wydaniu dzieł św. Teresy od Jezusa.



## Prolog

### Zapowiedź tematu księgi: „Posłuszeństwo daje siły”.

Prolog *Księgi fundacji* jest podzielony na trzy części.

**W pierwszej**, o charakterze głównie doktrynalnym, autorka wspomina o dwóch niezwykle istotnych sprawach:

- doktryna terecjańska jest czystą teologią doświadczalną, gdyż bazuje na tym, co przeżyte, a nie na tym, co przeczytane lub medytowane;
- posłuszeństwo stanowi zasadę dynamicznego procesu, poprzez który wola i działania człowieka zostają przeobrażone, a gdy ten proces już się dokona, dzięki efektowi oddziaływania zwrotnego przeobrażone zostaje życie człowieka i on sam.

**W drugiej** część prologu św. Teresa mówi nam, kto i kiedy polecił jej pisanie na temat fundacji:

- w 1562 r. García de Toledo OP, o fundacji św. Józefa w Ávila;
- w 1573 r. Jerónimo Ripalda SJ, o kolejnych siedmiu klasztorach.

Dialektyka drugiej części bazuje na opozycji pomiędzy opinią o. Ripaldy, a zdaniem samej Teresy. Ta opozycja znajduje swoje definitywne rozwiązanie dzięki interwencji ze strony Pana: „Posłuszeństwo daje siły”.

**W trzeciej** część prologu św. Teresa stwierdza, że będzie mówiła o dobroci Boga, aby On był wychwalany i, nawet jeśli będzie relacjonować historię fundacji, to uczyni to jedynie po to, aby jej siostry, które będą czytały tę księgę, poznały dzieła realizowane przez Boga poprzez najsłabsze z Jego dzieci. I dodaje, jakby na marginesie, że powie również o modlitwie, czyli o temacie, który – podobnie jak zagadnienie posłuszeństwa – będzie nieustannie obecny, bezpośrednio lub pośrednio, na wszystkich stronach tego dzieła.

### **Zasady ogólne:**

- gdy Teresa zaczyna omawiać dane zagadnienie, zachowuje „ja” autobiograficzne, które pozwala jej na utrzymanie międzyosobowej relacji ze swoimi czytelnikami, jednakże użycie pierwszej osoby służy jej przede wszystkim dla potwierdzenia, mocą jej autorytetu, prawdziwości wypowiedzianych stwierdzeń;
- natomiast, gdy używa trzeciej osoby w opowiadaniu o doświadczeniach autobiograficznych, wówczas to oddalenie podmiotu działania od niej samej pozwala jej nadać stwierdzeniom ton obiektywności, a ponadto opiera się na powadze uznanych autorytetów (jak np. Domingo Báñez OP).



# Prolog

Jhs<sup>1</sup>

1. Przekonałam się z doświadczenia – oprócz tego, co w wielu miejscach czytałam – o wielkim dobru, jakim jest dla duszy niewychodzenie<sup>2</sup> z posłuszeństwa<sup>2</sup>.

W 6,2

6M 9,16

Na tym<sup>3</sup> – w moim rozumieniu – opiera się nieustanne posuwanie się naprzód w tej cnotcie posłuszeństwa<sup>3</sup> oraz stopniowe nabywanie cnoty pokory<sup>3</sup>; na tym opiera się bezpieczeństwo nieufności przed rozminięciem się z drogą do nieba<sup>3</sup>, a dobrze jest, abyśmy my, śmiertelnicy, odczuwali tę nieufność, dopóki żyjemy w tym życiu. Tutaj znajduje się ucieszenie, które tak nieocenione jest w duszach, pragnących zadowolić Boga<sup>3</sup>. Albowiem, jeśli prawdziwie zdały się na to święte posłuszeństwo i podały mu swój umysł, nie chcąc mieć innego zdania niż zdanie ich spowiednika – a jeśli są to osoby zakonne, innego niż zdanie ich przełożonego – demon zaprzestaje uderzania w takie osoby za pomocą swoich ciągłych niepokoju<sup>3</sup>, jako że przekonał się już,

Ż 30,9;

6M 10,6-7

Ż 35,14

zadowolić

Boga =

spełnić Jego

pragnienia

i oczekiwania

6M 10,1

<sup>1</sup> *Jhs* = klasyczny anagram „Jesus hominum salvator” – Jezus Zbawiciel ludzi); zob. F 28; F 30; F 31,49.

<sup>2</sup> *niewychodzenie z posłuszeństwa* = za pomocą tej negacji Teresa stwierdza, że podejmowanie posłuszeństwa jest pozostawaniem w pewnej „przestrzeni”, ustanowionej przez Boga, która w sposób idealny wyznacza granice dla dynamiki osoby. Dlatego też „niewychodzenie z posłuszeństwa” stanowi dla Teresy egzystencjalny oksymoron, albowiem wtedy, gdy dana osoba podejmuje posłuszeństwo pozostaje w „dynamicznym stanie”. A zatem „niewychodzenie z posłuszeństwa” oznacza doświadczanie dynamiki cnoty posłuszeństwa.

<sup>3</sup> *tej cnotcie* = dosł.: *la virtut*. To właśnie posłuszeństwo jest dla Teresy *cnotą absolutną (la virtut)*, ponieważ tylko dzięki niemu wszystkie inne działania, postawy, sprawności stają się cnotami. Poza „przestrzenią posłuszeństwa” (= poznania, rozeznania, uznania i podjęcia woli Boga) wszystkie inne cnoty nie są cnotami, nie są dobrem, gdyż to zgodność z wolą Boga (= posłuszeństwo) jest wyznacznikiem dobra; „nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Łk 18,19).

że raczej wychodzi z tego ze stratą niż z zyskiem. A także ustają narzucające się nam poruszenia – które są przyjaciółmi spełniania swojej woli, a nadto podporządkowania rozumu sprawom swojego zadowolenia – gdy te osoby<sup>4</sup> przypomną sobie, że w sposób zdecydowany złożyły swoją wolę w woli Boga<sup>5</sup>, obierając za środek do realizacji tego podporządkowanie się temu, kogo przyjmują w Jego miejsce. 7M3,6

A ponieważ Jego Majestat – w swojej dobroci – dał mi światło poznania tego wielkiego skarbu<sup>6</sup>, jaki jest zamknięty w tej drogocennej cnotcie, zabiegałam – choć w sposób chwiejny i niedoskonały – o praktykowanie jej; jakkolwiek bardzo często zaprzecza temu znikomość tej cnoty<sup>7</sup>, jaką widzę w sobie, gdyż w niektórych sprawach, które zostają mi polecane dostrzegam, że mi jej nie dostaje. Boski Majestat niech zadba o to, czego we mnie brakuje do tego obecnego dzieła. Mt13,44 F 31,12

2. W czasie, gdy byłam w klasztorze św. Józefa w Ávila, w roku tysiąc pięćset sześćdziesiątym drugim, czyli w tym samym, w którym tenże klasztor został ufundowany, otrzymałam polecenie od ojca Garcii de Toledo<sup>5</sup>, dominikanina, który wówczas był moim spowiednikiem, abym opisała fundację tego klasztoru<sup>6</sup>, wraz z wieloma innymi rzeczami, o których ten, kto tę księgę zobaczy, jeśli ujrzy ona światło dzienne, sam się przekona.

Obecnie przebywam w Salamance, w roku tysiąc pięćset siedemdziesiątym trzecim, to znaczy jedenaście lat później. Spowiadam się u ojca rektora Towarzystwa Jezusowego, którym jest mistrz Ripalda. On, gdy zobaczył tę księgę o pierwszej fundacji, doszedł do przekonania, że byłoby służbą Naszemu Panu, gdybym napisała o pozostałych siedmiu klasztorach<sup>7</sup>, które od tamtego czasu – z dobroci Naszego Pana – zostały ufundowane, razem z początkiem klasztorów ojców bosych z tego pierwszego Zakonu. I dlatego polecił mi to<sup>7</sup>. Sd6,2

<sup>4</sup> *te osoby* = które starają się nie wychodzić z „przestrzeni” posłuszeństwa.

<sup>5</sup> Garcia de Toledo OP, główny adresat *Księgi mojego życia*.

<sup>6</sup> Ż 32-36. Ten fragment *Księgi mojego życia* można potraktować jako pierwsze rozdziały *Księgi fundacji*.

<sup>7</sup> *siedmiu klasztorach* = Medina del Campo (1567), Malagón (1568), Valladolid (1568), Toledo (1569), Pastrana (1569), Salamanka (1570), Alba de Tormes (1571).

A ponieważ wydało mi się to rzeczą niemożliwą (z powodu wielu spraw, zarówno listów, jak i innych nieuniknionych zajęć, gdyż dotyczą one spraw nakazanych mi przez przełożonych), polecałam się Bogu i czułam się nieco przytłoczona tym wszystkim (gdyż tak niewiele mogę i przy tak słabym zdrowiu, że nawet bez tego<sup>8</sup> wielokrotnie wydawało mi się, iż nie da się ścierpieć tego trudu – stosownie do mojej przyziemnej naturalnej możliwości) – a wówczas Pan powiedział do mnie: *Córko, posłuszeństwo daje siły*<sup>9</sup>.

3. Oby Jego Majestat raczył sprawić, aby tak właśnie było; i dał mi łaskę, abym na Jego chwałę trafnie zdołała wyrazić słowami dary, które w tych fundacjach uczynił temu Zakonowi. Można przyjąć za rzecz pewną, że zostanie to opowiedziane z całą prawdą, bez żadnego upiększania – jak i na ile ja to rozumiem – ale zgodnie z tym, co się wydarzyło. A skoro ja, nawet w rzeczy mało ważnej, za nic na świecie nie zbliżyłabym się do kłamstwa, to tym bardziej w tym – co ma być napisane po to, aby Nasz Pan był wychwalany – miałabym wielkie wyrzuty sumienia i uważałabym to nie tylko za stratę czasu, ale wręcz za oszukiwanie innych za pomocą spraw Bożych; i zamiast być za nie wychwalanym, Bóg byłby znieważany. Byłaby to wielka zdrada.

6M7,3 Oby Jego Majestat raczył nie wypuścić mnie ze swojej ręki<sup>7</sup>, ażeby nie dopuściła się jej.

Każda fundacja zostanie omówiona oddzielnie, a ja będę starała się powiedzieć o niej krótko, jeśli będę umiała, ponieważ mój styl jest tak bardzo ciężki, że – choćbym chciała – obawiam się, że nie przestanę zamęczać innych oraz męczyć samej siebie. Ale dzięki miłości, jaką moje córki mnie darzą – a im to, co piszę

<sup>8</sup> *bez tego* = bez braku zdrowia, czyli gdybym nawet miała znacznie lepsze zdrowie.

<sup>9</sup> *posłuszeństwo daje siły* = cnota posłuszeństwa nie jest już jedynie kwintesencją cnoty, ale jest „generatorem” siły, „reaktorem” energii witalnej życia chrześcijańskiego. Ta energia przetworzona zostaje na siły fizyczne i psychiczne, reprezentowane w postaci odzyskanego zdrowia i przezwyciężenia wszelkich oporów i przeszkód, a także na siły duchowe, gdyż to Bóg daje łaskę do rozeznania i podjęcia posłuszeństwa; a zatem również samo posłuszeństwo jest darem Boga.



ma zostać przekazane po zakończeniu się moich dni – zdoła się to znieść<sup>v</sup>.

1 Kor 13,7

4. Oby Nasz Pan raczył sprawić – skoro w żadnej rzeczy nie zabiegam o korzyść dla mnie, ani nie mam powodów do uzyskania jej, a zabiegam jedynie o Jego wychwalanie i chwałę (zostanie bowiem tu ukazanych wiele spraw dla oddania Mu *ich*<sup>v</sup>) – aby każda, która to czytać będzie, była daleką od przypisywania mi jakichkolwiek zasług, albowiem byłoby to sprzeczne z prawdą. A jedynie niech proszą Jego Majestat, aby wybaczył mi to, jak źle skorzystałam z tych wszystkich Jego darów. Z tego, co w tym dziele się dokonało, o wiele więcej jest tego, za co moje córki mogą mieć do mnie żal niż tego, za co miałyby mi dziękować. Wszystkie nasze dziękczynienia skierujmy, córki moje, do Boskiej dobroci za tak liczne dary, jakie Bóg nam uczynił.

*ich* =  
wychwalania  
i chwały

O jedno *Zdrowaś Maryjo* proszę, w imię Jego miłości, każdą, która to czytać będzie, aby było ono dla mnie pomocą do tego, abym wyszła z czyśćca i doszła do widzenia Jezusa Chrystusa, Naszego Pana, który żyje i króluje z Ojcem i Duchem Świętym na zawsze i bez końca, amen.

5. A ponieważ mam słabą pamięć, sądzę, że zostanie pominiętych wiele bardzo ważnych rzeczy, a inne, które można by opuścić, zostaną opowiedziane. Ostatecznie, będzie to zgodne z moją małą biegłością w tych sprawach oraz nieporadnością stylu, a także z niewielką ilością spokojnego czasu, jaki mam na to pisanie.

Zostało mi polecone również, abym – jeśli nadarzy się okazja – zajęła się kilkoma sprawami modlitwy oraz kwestią złudzenia, jakie mogłoby co do niej mieć miejsce, aby osoby, które mu ulegają nie pogrążyły się w nim coraz bardziej.

6. We wszystkim podporządkowuję się temu, co utrzymuje święta matka Kościół Rzymski, i z determinacją – ponieważ zanim to ma trafić w wasze ręce, siostry i córki moje, przejrzą to uczeni<sup>v</sup> i osoby duchowe – rozpoczynam w imię Pana, licząc na pomoc Jego chwalebnej Matki, której habit noszę, choć jestem go niegodna, oraz mojego chwalebного Ojca i Patrona, św. Józefa, w którego domu przebywam, gdyż takie właśnie jest wezwanie<sup>10</sup>

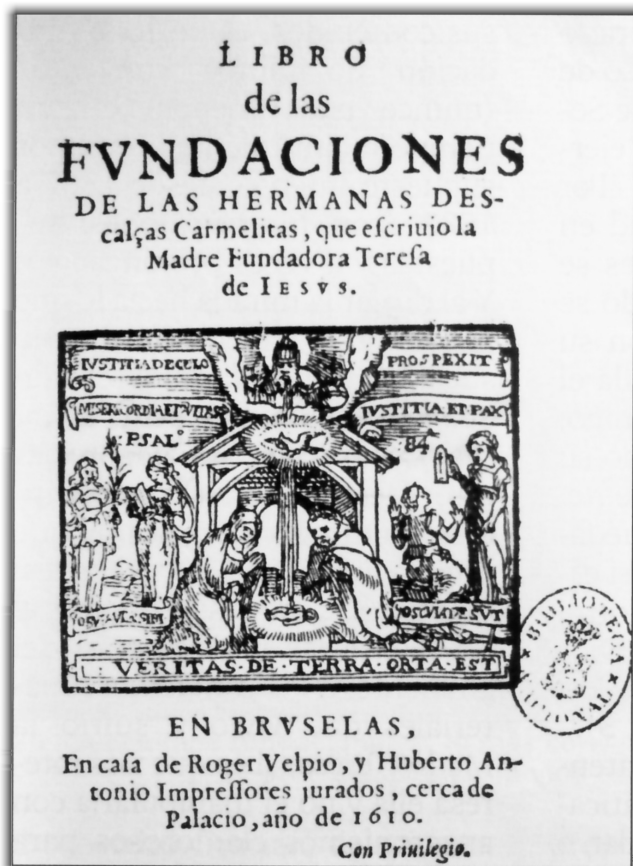
Z 7,16+

<sup>10</sup> *wezwanie* = klasztor karmelitanek bosych w Salamance pod wezwaniem św. Józefa.

tego klasztoru karmelitanek bosych, których modlitwami byłam nieustannie wspomagana.

7. W roku 1573, w dzień św. Ludwika, króla Francji, który obchodzi się 24 dnia sierpnia.

Niech Bóg będzie wychwalany!



Strona tytułowa brukselskiego wydania *Księgi fundacji*.



## 1.

### **Wspomnienie życia w klasztorze św. Józefa w Ávila.**

#### **Płaszczyzna doktrynalna**

Fundacja klasztoru św. Józefa, przynajmniej w wymiarze zewnętrznym, stanowi akt rebelii wobec Zakonu, który reprezentuje generał Rubeo. Tym niemniej Teresa, podobnie jak apostołowie (Dz 4,19), gdy widzi, że jest zmuszona do dokonania wyboru, opowiada się za posłuszeństwem Bogu, a nie ludziom. Postępuje tak dlatego, że posłuszeństwo jest konsekwencją aktu miłości, a jest oczywiste, że miłość stworzenia do swojego Stwórcy jest nieśkończenie większa od miłości stworzenia do sobie podobnych. Innymi słowy, posłuszeństwo bazujące na miłości gwarantuje zrealizowanie działań, które właśnie z posłuszeństwa zostały zapoczątkowane.

#### **Płaszczyzna dydaktyczna**

Opatrzność w Medina del Campo. Ten rozdział jest nostalgicznym wspomnieniem pięciu lat (1562-1567), które Teresa spędziła w klasztorze św. Józefa w Ávila. W języku Teresy Opatrzność Boża zostaje uosobiona w określeniach Bóg, Pan i Król. Te trzy określenia, którymi Teresa tytułuje Boga są odmienne. Jakkolwiek odnoszą się do tego samego podmiotu, jednak odsłaniają trzy różne postawy, które Teresa przyjmuje wobec Boga, tutaj podwójnie trynitarnego (nie tylko Ojciec, Syn i Duch Święty, ale również Bóg, Król i Pan, ten ostatni rozumiany jako Oblubieniec). Wobec Pierwszego przyjmuje postawę uwielbienia i dziękczynienia, wobec Drugiego – poddania i służby, wobec Trzeciego – zaufania i pełnej bliskości zażyłości.

**Pierwsza część** opiera się na trzech praktycznych przykładach posłuszeństwa: posłuszeństwo jako dobrowolna autonegacja naturalnej zdolności rozumowania; posłuszeństwo jako odmienna percepcja rzeczywistości; posłuszeństwo połączone z wiarą ukazuje jako możliwe to, co wydaje się niemożliwe.

**Druga część** przywołuje pewne wydarzenie, prawdopodobnie jedno z najważniejszych w życiu Teresy oraz historii jej dzieła fundacyjnego: wizyta franciszkanina, ojca Alonsa de Maldonado, który właśnie powrócił z Indii (w sierpniu 1566 r.) i opowiedział o „milionach dusz”, które tam giną na skutek braku ewangelizacji.

#### **Schemat rozdziału:**

- 1-2: życie w klasztorze św. Józefa;
- 3-5: możliwe a niemożliwe; wiara a rozum – konkretne przykłady: ogórek, sprzeczne obowiązki, studnia;
- 6-8: spotkanie z Alonsem de Maldonado.





Rozpoczyna od fundacji klasztoru św. Józefa  
o Dziewicy z Góry Karmel w Medina del Campo

## Rozdział 1

### O okolicznościach, na skutek których rozpoczęły się starania o tę fundację, a także o pozostałe fundacje.

1. Przez pięć lat<sup>1</sup>, od momentu fundacji klasztoru św. Józefa w Ávila, przebywałam w nim. I wydaje mi się, że te lata – zgodnie z tym, jak obecnie to rozumiem – będą tymi najbardziej ustabilizowanymi<sup>1</sup> z całego mojego życia. Moja dusza bardzo często odczuwa wielki brak ich spokoju i uciszenia<sup>2</sup>.

1562-1567

Ż 40,21-22

W tym czasie wstąpiło tam kilka pobożnych dziewcząt, bardzo młodych, które świat – jak się wydawało – posiadał już dla siebie, oceniając je w oparciu o przejawy ich dbałości o wytworność stroju i wyszukany gust<sup>2</sup>. Pan, wrywając je całkiem niespodziewanie z owych próżności, przyciągnął je do swojego domu, obdarowując je w posagu tak wielką doskonałością, że wielkie było moje zażenowanie. W ten sposób doszliśmy do liczby trzynastu<sup>2</sup> sióstr, która została określona jako ta, której nie należy przekraczać.

Ż 22

Ż 36,29;  
L<sup>1</sup> 22

2. Odczuwałam nieustanną satysfakcję żyjąc tam, pośród dusz tak świętych i oczyszczonych, gdzie jedynym ich staraniem było służenie Naszemu Panu<sup>2</sup> i wychwalanie Go. Jego Majestat przysłał nam wszystko, co konieczne<sup>2</sup>, bez proszenia o to, a gdy czegoś nam brakowało – co zdarzało się bardzo rzadko – tym większe było ich rozradowanie. Wychwalałam Naszego Pana, widząc w nich tak wiele cnót o niezwyklej intensywności rozwoju, a zwłaszcza to zatroskanie o służenie Mu<sup>2</sup>, które dominowało nad zatroskaniem o wszystko inne.

Ż 35,12;  
36,26,29  
Ż 36,25

<sup>1</sup> *ustabilizowanymi* = w sensie ustabilizowania zewnętrznej struktury życia.

<sup>2</sup> *służeniu Mu* = fundamentalne kryterium nowej wspólnoty: przyszedł tutaj dla Jezusa, aby być z Nim i dla Niego, i o to przede wszystkim mają się troszczyć.

Ja, która byłam tam starszą<sup>3</sup>, nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek moje myśli zaprzętały się tym zatroskaniem o inne rzeczy<sup>4</sup>. Uważałam za całkiem godne wiary, że Pan nie może zawieść tych, które nie nosiły w sobie żadnego innego zatroskania, jak tylko o to, jak Go zadowolić. A jeśli czasami nie miałam jedzenia dla wszystkich, i gdy mówiłam im, że to będzie dla tych z nich, które bardziej go potrzebują, każdej z nich wydawało się, że to nie ona, i tak to trwało, aż do czasu, gdy Bóg nie przysłał nam dość jedzenia dla wszystkich.

3. Co się tyczy cnoty posłuszeństwa, która jest dla mnie niezwykle ważna – jakkolwiek nie wiedziałam, czy ją praktykuję, dopóki te służebnice Boże nie pokazały mi tego, abym nie pozostawała w niewiedzy co do tego, czy praktykuję tę cnotę – mogłabym powiedzieć o niej wiele rzeczy, które tam widziałam. Jedna z nich nasuwa mi się obecnie.

I tak, gdy pewnego dnia byliśmy w refektarzu, zostały nam podane porcje długich ogórków. Mi przypadł jeden bardzo cienki i zgniły w środku. Nie dając po sobie nic poznać przywołałam pewną siostrę<sup>5</sup> – jedną z tych lepiej posługujących się umysłem<sup>6</sup> i o lepszych predyspozycjach – dla sprawdzenia jej cnoty posłuszeństwa<sup>7</sup>. I powiedziałam jej, aby poszła zasadzić ten ogórek w ogródku, który tam miałyśmy. Ona zapytała mnie, czy ma wsadzić go w ziemię na sztorc czy w poprzek. Powiedziałam jej, że

F 72+;  
15,4+;  
Dd<sup>1</sup> 14,1-2;  
Z 13,16;  
23,6  
F 18,8

żyć. Wszystko inne zostaje temu podporządkowane i jest odczytywane w świetle tego bazowego kryterium.

<sup>3</sup> *starszą* = dosł.: *mayor*; w wielu dawnych wspólnotach zakonnych tym terminem określano przełożoną klasztoru.

<sup>4</sup> *tym zatroskaniem* = podstawowym kryterium było, czy dana rzecz pomaga czy przeszkadza w służeniu Jezusowi, w byciu dla Niego i z Nim; por. słowa Jezusa: „nie troszczcie się zbytnio...” (Mt 6,25-34; Łk 12,22-31).

<sup>5</sup> María Bautista Ocampo.

<sup>6</sup> *lepiej posługujących się umysłem* = dosł.: *mejor entendimiento*; sprawniejszym, zdrowszym, bardziej „zaprawionym” w dążeniu do dobra, otwartym na płynące od Boga światło wiary; mająca umysł silniej nastawiony na dobro (= na Boga, na szukanie Jego woli, a nie własnej; na kierowanie się Jego racją, a nie własną).

<sup>7</sup> *cnota posłuszeństwa* = nie polega jedynie na uległości, ale jest owocem dojrzewania umysłu, woli i pamięci, czyli coraz intensywniejszego zjednoczenia człowieka z Bogiem na płaszczyźnie wszystkich władz.

w poprzek. Ona poszła i zasadziła go, bez pojawienia się w niej myśli o tym, że niemożliwym było, aby on nie usechł; a przeciwnie – fakt, że to działanie zostało podjęte mocą posłuszeństwa<sup>8</sup> oślepił<sup>9</sup> jej rozum naturalny, aby wierzyła, iż było to najbardziej racjonalne w tej sytuacji.

Pd<sup>8</sup> 13,1;  
3 Dg 3,3

4. Zdarzało mi się powierzać jednej siostrze sześć lub siedem sprzecznych obowiązków, a ona milcząc przyjmowała je, gdyż wydawało jej się możliwym wykonanie ich wszystkich.

Była tam studnia o bardzo marnej wodzie, jak mówili ci, którzy jej próbowali. I wydawało się niemożliwym udrożnienie jej, gdyż była bardzo głęboka. Gdy wezwałam rzemieślników, aby postarali się to zrobić, oni śmiali się ze mnie, że chcę wyrzucać pieniądze w błoto. Zapytałam sióstr, co one o tym sądzą. Jedna z nich powiedziała: „trzeba spróbować; Nasz Pan jest zmuszony dawać nam kogoś, kto nam przyniesie wodę, a także to, czym możemy go nakarmić; a zatem taniej wyjdzie dla Jego Majestatu, gdy da nam wodę w domu, i dlatego niezawodnie to uczyni”. Konfrontując moje wątpliwości z wielką wiarą i determinacją, z jakimi ona to powiedziała, ja sama nabrałam pewności, i wbrew woli tego, który zajmował się źródłami – a znał się on na ciekach wodnych – zleciłam wykonanie tego. I Pan raczył sprawić, że uzyskaliśmy z niej ilość wody całkiem dla nas wystarczającą, nadającej się do picia, jaką obecnie siostry tam mają<sup>10</sup>.

5. Nie opowiadam tego ze względu na cudowność tego zdarzenia, gdyż mogłabym powiedzieć o wielu innych takich rzeczach, ale ze względu na wiarę, jaką miały te siostry – mając na uwadze, że dzieje się tak właśnie, jak mówię – i dlatego moja pierwszą intencją nie jest wychwalanie mniszek z tych klasztorów, gdyż wszystkie – z dobroci Pana – do dziś postępują w ten właśnie sposób.

A o tych sprawach i o wielu innych długo by było pisać, jakkolwiek nie byłoby to bez pożytku; ponieważ niekiedy te, które przyjdą po nich, pobudzają się dzięki temu do naśladowania ich.

<sup>8</sup> *mocą posłuszeństwa* = mocą wiary, że Bóg tego chce...

<sup>9</sup> *oślepił* = w sensie pozytywnym, nadmiar bodźca, blask światła wiary spotęgowany potencjałem cnoty posłuszeństwa przyćmił naturalne racje rozumu.

<sup>10</sup> „Studnia Marii Bautisty” lub „studnia Samarytanki”.

Jednak, jeśli Pan zechce, aby to stało się znane, przełożeni będą mogli nakazać przeoryszom, aby one to opisały.

6. Tak więc, gdy ta nędznica przebywała pośród tych anielskich dusz, które nie wydawały mi się niczym innym, ponieważ żadnego braku, choćby nawet wewnętrznego, nie ukrywały przede mną, a dary i wielkie pragnienia i oswobodzenie, jakimi Pan je obdarzał, były przeogromne;

– pociechą dla nich była ich samotność;

– i dlatego zapewniały mnie, że nigdy nie czuły się nasycone przebywaniem sam na sam z Panem<sup>7</sup>;

– i dlatego przyjmowanie odwiedzin odczuwały jako uciążliwość<sup>8</sup>, choćby nawet przychodziło do nich ich rodzeństwo;

– ta, która miała więcej sposobności przebywania w pustelni, uważała się za bardziej uszczęśliwioną...

... gdy zatem zastanawiałam się nad wielką wartością tych dusz i tą siłą wewnętrzną<sup>11</sup> – z całą pewnością nie kobiecą – jaką Bóg im dawał do uczestniczenia w cierpieniach Jezusa<sup>9</sup> i służenia Mu, często skłaniałam się ku przekonaniu, że te wszystkie skarby, które Pan składał w nich, były dla jakiegoś wielkiego celu. Nie dlatego, aby przechodziło mi przez myśl to, co później nastąpiło, ponieważ wówczas wydawało się to rzeczą niemożliwą, gdyż nie było nawet zaczątku tego<sup>12</sup>, aby można to było sobie wyobrazić. Choć muszę przyznać, że wraz z upływem czasu znacznie dojrzały i spotęgowały się moje pragnienia przyczyniania się w czymś dla dobra<sup>10</sup> jakiejś duszy. I często wydawało mi się, że jestem jak ktoś, kto strzeże wielkiego skarbu i pragnie, aby wszyscy cieszyli się doświadczaniem go, ale dla rozdzielania go innym ma związane ręce. Tak właśnie wydawało mi się, że pozostawała związana moja dusza, ponieważ dary, które Pan w owych latach jej czynił były bardzo wielkie, a one wszystkie wydawały mi się niezagospodarowane we mnie. Służyłam Panu moimi nędznymi modlitwami; zawsze zabiegałam, aby siostry

<sup>11</sup> *siłą wewnętrzną* = dosł.: *animo*; siła (wytrwałość i ufność) wspomagająca wolę w dokonaniu wyboru dobra.

<sup>12</sup> *zaczątku tego* = zaczątku nowego etapu, rozszerzenia się tereziańskiego stylu życia na kolejne klasztory, zarówno żeńskie, jak i męskie.



robiły to samo i rozmiłowywały się w dobru dusz i rozszerzaniu się Jego Kościoła; i aby każdy, kto miałby z nimi styczność, zawsze odchodził zbudowany. I w tym nabrzmiewały moje wielkie pragnienia.

7. Po czterech latach – choć wydaje mi się, że upłynęło nieco więcej czasu – akurat wówczas przybył, aby spotkać się ze mną, pewien zakonnik, franciszkanin; nazywał się Alonso Maldonado, wielki sługa Boga, mający te same, co ja pragnienia dobra dusz. On jednak mógł wprowadzać je w czyn, czego ja wielce mu zazdrościłam.

Jakiś czas temu powrócił z Indii<sup>13</sup>. Zaczął opowiadać mi o wielu milionach dusz, które ginęły tam na skutek braku nauczania, i wygłosił nam kazanie i konferencję, zachęcając nas do pokuty, i odszedł. A ja pozostałam tak bardzo przejęta współczuciem z powodu utraty tak wielu dusz, że z tej mojej bezsilności wychodziłam z siebie. Z niepohamowanymi łzami udałam się do jednej z pustelni. Wołałam do naszego Pana, błagając Go, aby wskazał mi sposób, w jaki ja mogłabym coś uczynić, aby pozyskać jakąś duszę do służenia Jemu<sup>1</sup>, skoro tak wiele zabierał ich demon, i aby moja modlitwa mogła w tym dokonać cośkolwiek, gdyż nie nadawałam się do niczego więcej. Odczuwałam wielką zazdrość wobec tych, którzy z miłości do Naszego Pana mogli zaangażować się w to, choćby nawet znosili śmierć po tysiackroć.

Df 3

I dlatego przydarza mi się, że gdy w żywotach świętych czytamy, iż nawracali dusze, wzbudza to we mnie o wiele więcej pobożności i więcej czułości, i więcej zazdrości niż wszystkie rodzaje męczeństwa, poprzez które uczestniczyli w cierpieniach Jezusa<sup>1</sup>. Taka jest bowiem skłonność, jaką dał mi Nasz Pan, gdyż wydaje mi się, że On bardziej ceni sobie jedną duszę, którą poprzez nasze zabiegi i modlitwy – dzięki Jego miłosierdziu – zyskamy dla Niego, niż wszystkie posługi, jakie mogłybyśmy Mu wyświadczyć.

1P 4,13;  
7M 4,4

8. A zatem, odczuwając nieprzerwanie tę tak wielką udrękę, pewnego wieczoru, gdy byłam na modlitwie, Nasz Pan uobecnił mi się na taki sposób, jak zwykł to czynić<sup>1</sup> i okazując mi wiele

Ż 28,3;  
29,4

<sup>13</sup> *Indii* = Indie Zachodnie, czyli Ameryka.

miłości, na sposób, jakby chciał mnie pocieszyć, powiedział do mnie: *Poczekaj trochę, córko, a zobaczysz wielkie rzeczy.*

Te słowa pozostały tak silnie osadzone w moim sercu, że nie byłam w stanie usunąć ich z siebie. I choć nie mogłam domyślić się, jakkolwiek wiele się nad tym zastanawiałam, co miałyby to być, ani nie widziałam sposobu, abym mogła to sobie wyobrazić, to jednak pozostałam wielce pocieszona i z wielkim poczuciem pewności, że te słowa okażą się prawdziwe. Ale to, w jaki sposób, nigdy nie pojawiło się w mojej wyobraźni.

I tak upłynęło, jak mi się zdaje, kolejne pół roku, a po nim wydarzyło się to, o czym teraz powiem.



Ávila: fasada klasztoru św. Józefa.

# Spis treści

Wprowadzenie.....	5
Wykaz skrótów.....	19
Uwagi edytorskie .....	19
Prolog: Zapowiedź tematu książki: „Posłuszeństwo daje siłę” .....	22
Rozdział 1: Wspomnienie życia w klasztorze św. Józefa w Ávila.....	29
Rozdział 2: Wizyta Giovanniego Battisty Rubeo, generała Zakonu, w Ávila.....	37
Rozdział 3: Fundacja klasztoru w Medina del Campo (1567 r.; Teresa ma 52 lata).....	44
Rozdział 4: Dary nadprzyrodzone.....	55
Rozdział 5: Modlitwa i życie aktywne.....	62
Rozdział 6: Nadprzyrodzoność a patologia; zawładnięcie a otepienie.....	74
Rozdział 7: Melancholia, czyli zaciemnienie rozumu.....	88
Rozdział 8: Objawienia i widzenia; reakcja człowieka na dary nadprzyrodzone.....	97
Rozdział 9: Fundacja klasztoru w Malagón (1568 r.; Teresa ma 53 lata).....	105
Rozdział 10: Fundacja klasztoru w Valladolid (1568 r.; Teresa ma 53 lata).....	109

Rozdział 11:	Rys biograficzny doñi Casildy de Padilla.....	120
Rozdział 12:	Rys biograficzny Beatriz de la Encarnación.....	128
Rozdział 13:	Fundacja klasztoru w Duruelo (1568 r.; Teresa ma 53 lata).....	136
Rozdział 14:	Fundacja klasztoru w Duruelo; pochwała ubóstwa.....	143
Rozdział 15:	Fundacja klasztoru w Toledo (1569 r.; Teresa ma 54 lata).....	152
Rozdział 16:	Życie klasztoru w Toledo.....	162
Rozdział 17:	Fundacja klasztoru w Pastranie (1569 r.; Teresa ma 54 lata).....	168
Rozdział 18:	Fundacja klasztoru w Salamance (1570 r.; Teresa ma 55 lat); umartwienie i posłuszeństwo.....	178
Rozdział 19:	Fundacja klasztoru w Salamance; wskazówki praktyczne.....	189
Rozdział 20:	Fundacja klasztoru w Alba de Tormes (1571 r.; Teresa ma 56 lat).....	198
Rozdział 21:	Fundacja klasztoru w Segowii (1574 r.; Teresa ma 59 lat).....	209
Rozdział 22:	Fundacja klasztoru w Beas (1575 r.; Teresa ma 60 lat).....	216
Rozdział 23:	Rys biograficzny o. Graciána.....	230

Rozdział 24:	Fundacja w Sewilli (1575 r.; Teresa ma 60 lat); rola o. Graciána przy tej fundacji. ....	238
Rozdział 25:	Fundacja klasztoru w Sewilli (1575 r.; Teresa ma 60 lat).....	250
Rozdział 26:	Rys biograficzny Beatriz de la Madre de Dios....	258
Rozdział 27:	Fundacja klasztoru w Caravaca (1576 r.; Teresa ma 61 lat).....	269
Rozdział 28:	Fundacja klasztoru w Villanueva de la Jara (1580 r.; Teresa ma 65 lat).....	284
Rozdział 29:	Fundacja klasztoru w Palencji (1580 r.; Teresa ma 65 lat).....	307
Rozdział 30:	Fundacja klasztoru w Sorii (1581 r.; Teresa ma 66 lat).....	325
Rozdział 31:	Fundacja klasztoru w Burgos (1582 r.; Teresa ma 67 lat).....	335
Epilog	.....	363

